

Kampinos, 7 sierpnia 1944 roku

Kochana Siostró!

Piszę do Ciebie, bo boję się, że nie starczy nam sił, aby odpierać nieprzyjacielskie wojska. Chciałbym Cię zobaczyć. Proszę pułkownika o wizytę w naszym rodzinnym domu, ale nie obiecuję Ci odwiedzin.

Nie będę już pisał o smutnych wydarzeniach, ale chcę żebyś wiedziała, że mogę już nie wrócić. Proszę tylko, abyś nie cierpiała z tego powodu i podniosła się po upadku. Jesteś silna i pamiętaj o tym. Nie ma dla Ciebie rzeczy nie do zrobienia, gdybyś chciała mogłabyś przenieść góry. Nigdy nie wątp w swoją siłę.

Zgodnie z obietnicą przechodzę do weselszej treści tej wiadomości. Niedawno spotkałem brata Twojej koleżanki. Kazał Ci przekazać pozdrowienia i zapewnić swoją siostrę, że nic mu nie jest. Poznałem też wiele innych osób. Stanowimy razem drużynę nie do pokonania. Każdy skoczyłby za innych w ogień lub powierzył swoje życie drugiemu. Jesteśmy jak trzej muszkietierowie, tylko jest nas dwudziestu i nie jesteśmy z Francji.

Ostatnio udało nam się odeprzeć atak. Wszyscy świętowaliśmy zwycięstwo. Jeden z młodszych żołnierzy zrobił z wierzby procę i upolował królika, a wdzięczni mieszkańcy podarowali nam butelkę wina. Następnie rozpaliliśmy ognisko, śpiewaliśmy piosenki i jedliśmy pyszny pasztet. Ta wesoła biesiada trwała aż do białego rana. Dowódca był w dobrym humorze, więc pozwolił nam odespać przebalowaną noc.

Niedługo będziemy znowu musieli stawić czoło nieprzyjaciołom. Mam nadzieję, że pójdzie nam tak dobrze jak poprzednim razem.

Uważaj na siebie i nie pozwól odebrać sobie tego, co dla Ciebie najważniejsze. Napisz jak najszybciej. Twoje słowa zawsze mnie uspokajały i dodawały otuchy. Czekam na Twój list.

Kochający brat,
Janek

P.S. Pozdrów całą Rodzinę i Znajomych.

Ania Piasecka Kl. Vb